Cena 10 groszy (180.000 Mk.)

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 2 zł.
Z odnoszeniem do domu 2 zł. 50 gr.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł.
Zagranicą . . . . 5 zł.

Cena pojed. egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3. gr. 10.
Nekrologi gr. 10. zwyczajne gr. 5

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 po poł.

№ 112 (7742) Niedziela, dnia 18 Maja 1924 r Rok XXXII

List z Górnego Śląska.

Katowice w maju.

Wszystkie te kraje środkowo-uropejskie, które przeszły ciężki kryzys walutowy i znajdują się obecnie w stadjum uzdrowienia swej waluty, wzgl. zrownoważenia wydatków z dochodem, w konsekwencji swych wysiłków w tym kierunku znalazły się w nader ciężkiem położeniu gospodarczem. Widzieliśmy to na Czechosłowacji, najpierwsza przeprowadziła sanacje swej podupadłej waluty i dotąd borykać się musi z wielu ciężkiemi następstwami tej tak radykalnej, ale koniecznej operacji. W Czechosłowacji bezrobocie jest wielkie, wszędzie zastój w przemyśle, z zbyt wysoka niby wartość korony czeskiej stanowi przeszkodę dla eksportu a równocześnie, z powodu wysokich płac robotniczych itd. tamuje produkcję, zmuszając przedsiębiorców do ograniczenia produkcji, do zwalniania z pracy całych rzesz robotniczych, których opłacić już nie można, gdyż praca ich wydaje się za drogą.

Tensam kryzys gospodarczy przechodzi obecnie także Austrją, która cudem prawie zdołała ustabilizować swoją koronę, przechodzą go i Niemcy, które zaprowadziły „marki złote“ t. zw. „Rentenmark“. Już od dwuch tygodni strajki są w Niemczech na porządku dziennym, na przykład na Śląsku Opolskim strajkują wszystkie kopalnie i większa część hut. Te same ujemne ale naturalne przejawy jako skutki ustabilizowania waluty i wysiłków stworzenia lepszych, bo trwałych warunków gospodarczych widzimy chwilowo w życiu gospodarczem Polski, chociaż nowa polska waluta złotowa założoną jest na fundamentach nierównie silniejszych i trwalszych niż waluty państw ościennych, i chociaż polski budżet państwowy jak również budżet handlowy nierównie korzystniej się przedstawia od analogicznych budżetów innych krajów, które w znacznie trudniejszych warunkach przystąpić musiały do naprawy swych zrujnowanych finansów. I ta też okoliczność, ów zdrowy fundament Polski i jej siła ekonomiczna każe nam spodziewać się przezwyciężenia chwilowego przesilenia gospodarczego.

Przesilenie trudności w życiu gospodarczem, odczuwają ciężko wszystkie dzielnice naszej Rzeczypospolitej, jednakże Górny Śląsk pod tym względem najwięcej ma do zniesienia. Z powodu zbyt trudnego zbytu węgla górnośląskiego zagranicą, gdyż przedstawiał się drożej od węgla konkurencji, a to ze względu na stosunkowo wyższe nominalnie, w rzeczywistości jednak równe zarobki robotników tutejszych (tosamo odnosi się do hut!) — właściciele kopalń śląskich jedyny ratunek widzieli tylko w podwyższeniu cen węgla w wewnętrznym rynku zbytu i postanowili z dniem 12 bm. podwyższyć ceny o 20 proc. Rząd, na szczęście, na to się nie zgodził, gdyż byłoby to tylko ratowaniem baronów kopalnianych kosztem przemysłu krajowego, który miał owe 20 procent płacić jako ofiarę na to, aby kopalniom umożliwić tańszą sprzedaż węgla zagranicą. Ale jak ratować się z tej sytuacji? Ostatecznie ma ją znowu ratować robotnik. Wyrokiem sądu rozjemczego, jaki zapadł przedwczoraj w Katowicach, robotnikom w wielkim przemyśle śląskim (kopalnie i huty) okrojono zarobki o 17 do 22 proc. czyli o jednę piątą część dochodów dotychczasowych. Tak wysoka zniżka wydatków własnych pozwoli kopalniom i hutom nawet na obniżenie cen dotychczasowych, na wzmożenie produkcji i na ponowne przyjęcie do pracy licznych bezrobotnych nie wiadomo jednak, czy na taką ofiarę zgodzi się ogół robotników. Położenie narazie jest krytyczne...

Katowice niebawem staną się miastem gazet. W przedostatnim liście moim donosiłem o założeniu w Katowicach kilku nowych wydawnictw. Liczba ich w najbliższym czasie jeszcze się podniesie. Obecnie wychodzi w Katowicach 9 pism codziennych w drukarniach własnych, polskich i niemieckich. Oprócz tego w owych 9 przedsiębiorstwach drukuje się jeszcze 15 pism codziennych na obcy rachunek, obok 10 pism perjodycznych. Na tem jednak nie koniec. „Drukarnia Wojewódzka“ przeprowadza się w tych dniach z Załężą do Katowic, gdzie obok „Dziennika Ustaw Śląskich“ drukowane będą jeszcze trzy dalsze organy urzędowe. Do Katowic zamierza przeprowadzić się także wielki zakład wydawniczy „Katolik“ z Bytomia, którego głównym właścicielem jest znany p. Adam Napieralski, przez co liczba wydawanych w Katowicach pism codziennych podniesie się o dalsze 4—5 pism i kilka wydawnictw perjodycznych. Konkurencję dla pism „Katolikowych“ i innych stanowić będzie w założeniu będąca „Polonja“ przy placu Wolności w Katowicach organ posła Korfantego.

Krótko wspomnę jeszcze o planie utworzenia sztucznego wielkiego jeziora w Beskidzie Zachodnim (Śląsk Cieszyński w Województwie Śląskiem). Plan ten istnieje już od roku 1921 i ówczesny rząd austrjacki zgodził się nań, lecz zawierucha wojenna przeszkodziła jego wykonaniu. Obecnie rząd warszawski podjął go znowa. Mianowicie w dolinie rzeki górskiej nazwiskiem Soła ma być w górnym biegu tej rzeki zbudowany w poprzek gruby na 22 metry wysoki mur, a taki sam mur 8 kilometrów dalej. W ten sposób powstanie sztuczne jezioro 8 klm. długie i 500 do 1000 metrów szerokie. Będzie to jedno z najpiękniejszych jezior w Europie, podobnie jak jezioro pod Gmunden w Tyrolu lub jezioro „Królewskie“ w Bawarji. Z powierzchni ziemi zniknie oczywiście pięć wiosek na terenie które wykupiono przy pomocy kapitału szwajcarskiego. Powstaną w okolicy różne sanatorja i letniska, zaś wielkie sztucznie wytworzone wodospady dostarczać będą energję 50000 sił konnych dla wytwarzania prądu elektrycznego, który zaspokoi zapotrzebowanie całej okolicy. Polska, a zwłaszcza Śląsk Górny dumni być mogą jeśli plan powyższy zdołają urzeczywistnić.

ALEKSY PAJĄK.

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.18½
Londyn	22.56
Belgja	0.25.10
Paryż	0.30.
Szwajcarja	0.91.90
8% pożycz. zł.	8.00
4% poż. prem.	0.50
Bony zł. S. II A.	6.70
Listy Tow. K. Ziem.	20½
Złoty =	**1.800.000 mk.**

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ“ Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 17 maja 1924 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	**756.8.** m.m.
2) Kierunek wiatru	**NW**
3) Siła wiatru	**2** m/s.
4) Stan nieba	Zachm.
5) Wilgot. bezwzględna	**7.2** m.m.
6) Wilgot. względna	**67%**
7) Temp. powietrza	**+12.6**
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. za cały d.)	**9.1** m.m.
9) Najwyż. temp (z doby ubiegł. za cały d.)	**+30.5**
10) Najniż. temp (z doby ubiegł. za cały d.)	**+14.2**

TELEGRAMY.

Choroba Ojca Świętego?

BERLIN, 17.5. „Berl. Lokal Anzeiger" donosi z Rzymu, że Ojciec Święty zachorował poważnie na zapalenie nerek. Wszystkie audjencje zostały odwołane. (Brak potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł.

Wyjazd p. Prezydenta Rzplitej do Krakowa.

WARSZAWA, 17.5. P. Prezydent Rzplitej wyjechał dziś dnia 17 bm., do Krakowa na uroczystość poświęcenia sztandaru 20 p. p. Towarzyszyć mu będzie cała t. zw. Kwatera Wojskowa, tj. pułk. Zaruski i wszyscy adjutanci.

Ulgi paszportowe bez ograniczeń.

WARSZAWA, 17.5. Według ostatnich wiadomości, ulgowe paszporty zagraniczne będą wydawane bez ograniczeń w następujących wypadkach:

Po 100 złotych dla osób, wyjeżdżających w sprawach handlowych i przemysłowych. Petenci winni się wykazywać poświadczeniem inspektora przemysłowego.

Po 25 złotych dla osób, wyjeżdżających dla poratowania zdrowia, w celach naukowych i emigrantów.

Wyjeżdżający dla poratowania zdrowia winni przedstawić zaświadczenie konieczności wyjazdu, wystawione przez komisję lekarską urzędu zdrowia.

Osoby, wyjeżdżające dla dopełnienia studjów i wogóle w celach naukowych, winni przedstawić odpowiednie zaświadczenia ministerjum oświaty.

Kto bierze udział w Olimpjadzie

PARYŻ, 17.5. W zawodach olimpijskich weźmie udział 43 państw; dotychczas zapisały się: Polska, Argentyna, Austrja, Australja, Belgja, Brazylja, Bułgarja, Kanadą, Chile, Chiny Kolumbja, Kuba, Danja, Egipt, Hiszpanja, Estonja, Stany Zjednoczone, Finlandja, Francja, Wielka Brytanja, Grecja, Haiti, Holandja, Węgry, Indje, Irlandja, Włochy, Japonja, Łotwa, Litwa, Luksemburg, Meksyk, Monaco, Norwegja, Nowa Zelandja, Rumunja, Afryka Południowa, Szwecja, Szwajcarja, Turcja; Urugwaj; Jugosławja i Czechosłowacja.

Pożar w Pińsku.

WARSZAWA, 17.5. Dnia 15 bm. wybuchł w Pińsku groźny pożar. Zdołano uratować Kasę Skarbową. Spłonął natomiast cały zaułek Garnczarski.

Eksmisja urzędników.

WARSZAWA, 17.5 (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy Min. Spr. Wewn. wydało wszystkim wojewodom rozporządzenie, ażeby w myśl rezolucji sejmowej z dn. 11 ub. m. wstrzymano zamierzone eksmisje spensjonowanych urzędników państwowych i ich rodzin z mieszkań, znajdujących się w budynkach państwowych aż do czasu wejścia w życie nowej ustawy o ochronie lokatorów t. zn. do 1 czerwca br.

Znizenie podatku węglowego.

WARSZAWA, 17.5. (Tel. wł.) Zostało podpisane rozporządzenie ministrów skarbu oraz przemysłu i handlu zniżające z 14 proc. do 5 pr. podatek od węgla z kopalni: Flora, Grodziec, Mars, Adela, Andrzej II, Bory, Tadeusz, Wauda i inne Zagłębia Dąbrowskiego, oraz z 12,5 proc. na 8 proc. dla kopalni Feliks tegoż Zagłębia. Rozporządzenie ma wejść w życie z dniem ogłoszenia.

Obniżenie ceny chleba.

WARSZAWA, 17.5 (Tel. wł.). W przewidywaniu ceny mąki Wydział Zaopatrywania, nie czekając na zniżkę, zmniejszył cenę chleba żytniego z mąki poznańskiej 70 proc. z 24 gr. za 1 kg. na 23 gr., chleb z mąki 50 proc. — 31 gr., razowy — 25 gr.

Z giełdy zbożowej

WARSZAWA, 17.5 (Tel. wł.) Na posiedzeniu dn. 15 bm. giełdy towarowo-zbożowej przejawiła się wbrew przewidywaniom tendencja zniżkowa. Podaż była również obfita. Płacono za 100 kg. żyta od 22000000 do 25000000 mkp. loco stacja załadowcza. Ogółem sprzedano 20 kilka wagonów różnych gatunków zboża. Koniunktury giełdy tłumaczone są tem, że gatunki żyta nie nadają się do eksportu, młynarze zaś wstrzymują się z zakupami, chcąc wyrobić najpierw żyto z zapasów, jakie posiadają, gdyż żyto nie nadaje się do przechowania. Również przewidywana jest w najbliższych dniach zniżka ceny mąki i chleba. Sytuacja nieco zwyżkująca giełdy poznańskiej wobec stanu rynku warszawskiego nie wpłynęła zupełnie na tranzakcje warszawskie. Charakterystycznym w dniu wczorajszym na giełdzie zbożowej był fakt, że przy bardzo obfitej podaży owsa producenci wpływali na podwyższenie ceny. Powodem tego jest zapotrzebowanie owsa w większych ilościach przez intendentury wojskowe, co spekulanci usiłują wykorzystać.

Ze Słupcy (Ziemia Kaliska).

(kor. własna).

Rok rocznie miasto nasze obchodzi uroczyście święto 3 maja, lecz w roku bieżącym miało się wrażenie, że nastrój obchodu był daleko podnioślejszy niż w latach ubiegłych. Stało się to dzięki sprężystemu Komitetowi Obchodu na czele z miejscowym Starostą Władysławem Mechem.

Punktualnie o godz. 11 rano po odbytem uroczyście nabożeństwie w kościele parafjalnym (jednocześnie odbyło się takież nabożeństwo w bóżnicy żydowskiej) wyruszył z kościoła olbrzymi pochód, w którym według planu i programu przez Komitet postępowały: banderja na 50 koniach, przysłanych przez okolicznych obywateli i włościan, szkoły, władze, dwie straże ogniowe miejscowa i ze wsi Koszuty z orkiestrami, pluton policji w pełnym rynsztunku, korporacje, a następnie tłumy ludności z miasta i okolicy.

Przy zbiegu ulic Warszawskiej i Kościuszki pochód ten zatrzymał się, gdzie z balkonu domu narożnego miejscowy Starosta p. Władysław Mech okolicznościowem przemówieniem ujętem w nader patrjotyczne i wzniosłe słowa wywołał głębokie wrażenie na wszystkich bez wyjątku słuchaczach, w przemówieniu tem po dobitnem streszczeniu przeszłości naszej Ojczyzny, scharakteryzował główne punkty Konstytucji 3-go Maja, w myśl których wszystkie stany powinny się łączyć i zgodnie pracować dla dobra Ojczyzny, a szczególnie w chwili obecnej — w sanacji Skarbu, kończąc swą przemowę na cześć Prezydenta i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Okrzyk ten zgodnie pochwycili zebrani.

Następnie na oznaczonych przez Komitet punktach miasta wygłosili przemówienia poseł wie Dzierżawski, Roch i burmistrz m. Słupcy p. Parys.

Po odegraniu przez orkiestry hymnu narodowego i roty, na Nowym Rynku pochód rozwiązano.

Wieczorem o godz. 5 wieczór w sali Sądu Pokoju odbyła się Akademja, gdzie we wstępnem słowie wypowiedzianym przez Starostę, oraz w przemówieniu posła Dzierżawskiego i wygłoszonego odczytu przez miejscowego nauczyciela p. Grętkiewicza, wypuklone było doniosłe znaczenie wielkopomnego dzieła, jakim jest Konstytucja 3 maja 1791 roku.

Zakończono tą duchową sjestę nader udatnym odśpiewaniem pod batutą kierownika miejscowych szkół p. Jakubowicza kilku narodowych pieśni przez miejscową Lutnię.

Podczas obchodu urządzono zbiórkę na dar Narodowy dla Macierzy Szkolnej, która przyniosła przeszło pół miljarda marek.

OBSERWATOR

ś. p. Jan Wyganowski

Wspomnienie pozgonne.

Złożony ciężką niemocą, zakończył przedwcześnie życie Rejent Jan Wyganowski; niema może w Kaliszu i okolicy człowieka, czyja śmierć wywarłaby głębsze wrażenie, wywołała serdeczniejszy żal w rodzinie, wśród kolegów, w kołach licznych znajomych i przyjaciół zarówno w mieście jak i okolicy. I nie dziw, bo ś. p. Jan Wyganowski, człowiek o gorącym i szczerem sercu, żywym umyśle i ruchliwym temperamencie, stawał do szeregu zawsze i wszędzie, czy'to w godzinach smutku, czy radości, czy przy warsztacie pracy zawodowej i społecznej, czy w chwilach tryumfu narodowego.

Urodzony przed 57 laty w ziemi Słupeckiej wychowywał się w dobrej szkole Marji-Magdaleny w Poznaniu. Studjował prawo w słynnym na ówczas uniwersytecie w Dorpacie, a następnie odbywał praktykę sądową w Petersburgu. Zanim wrócił do kraju, przeszedł kilkunastolетnią gehennę w Rosji przeklętej. Przed 20-stu paru laty wrócił do Kalisza i jako mąż pełen wery i ochoty do życia, zabrał się z całą energją do pracy zawodowej i społecznej. Na początku jednakże swego pobytu w Kaliszu, podobało się przedwiecznemu dotknąć śp. Wyganowskiego ciężkim ciosem, bo zabrał mu umiłowaną małżonkę, Marję z Wichlińskich, o której anielskiej dobroci nieutulony małżonek z rozżewnieniem wspominał.

Pomimo tych przejść, Jan Wyganowski nie zaniedbuje i nauki, wygłasza referat z historji prawa polskiego, na posiedzeniu ówczesnej sekcji ekonomiczno-prawnej, który później wydrukowany został w roczniku prawników kaliskich. Dalej zastajemy go przy pracy w Macierzy Szkolnej, w Towarzystwie Dobroczynności, Bibljotece Adama Mickiewicza i w Towarzystwie Muzycznem i wszędzie, gdzie jest, obowiązki swe pełnił sumiennie i akuratnie. Mógłby więc ś. p. Jan Wyganowski śmiało powiedzieć o sobie „Non omnis moriar" bo rzeczywiście wszędzie — wszędzie gdzie tylko był, dobrą cząstkę z siebie zostawił, w rodzinie gorące serce, w mieście i okolicy niezatarte ślady swej owocnej działalności.

Ubył więc dobry brat i ojciec rodziny, dobry kolega, dobry obywatel miasta i okolicy, dobry syn Ojczyzny.

Ale niezbadane są wyroki Opatrzności, więc wieczne odpoczywanie u Siebie racz mu dać Panie.

S. BZOWSKI.

Waloryzacja zobowiązań.

W systemie ustalenia przerachowań na nową walutę brakło jeszcze waloryzacji zobowiązań prywatno-prawnych, a więc odnoszących się do pożyczek hipotecznych, listów zastawnych, obligacji, wkładów, różnych innych należności itp.

Sytuacja prawna była chwiejna, póki nie ustanowiono tu nakoniec nowych, zobowiązujących przepisów. W dniu 9 bm. rada ministrów zaakceptowała ostateczny projekt rozporządzeń w przedmiocie przerachowania zobowiązań. W ten sposób prawem stają się przepisy, na zasadzie których regulować należy wszelkie dawne długi. Wymagała tego normalna gospodarka społeczna.

Zagadnienie waloryzacji zobowiązań było zadaniem niełatwem. Chodziło o względne uzgodnienie sprzecznych interesów wierzyciela i dłużnika, w zakresie których wojna wywołała różne wstrząśnienia, nie dające się z całą ścisłością zrównoważyć.

Przepisy, które jako obowiązujące zostały ogłoszone, niewątpliwie nie zadowolą wszystkich. Wierzyciel dążył do większego odszkodowania, dłużnik uważał, że różne zobowiązania czas już prawie umorzył. Nie ulega zresztą wątpliwości że krzywdy, które na oślep wymierzała wojna, a które odnosiły się również do stanu posiadania różnych warstw społecznych, nie dadzą się wyrównać przez przepisy prawne. Coś z tych krzywd nie pozostanie bez reszty.

Prawodawca wysilił się na możliwie największy stopień objektywizmu i sprawiedliwości lecz już słychać z różnych stron utyskiwania.

Trzeba przedewszystkiem zaznaczyć, że ogłoszone przepisy nie są zupełnie jeszcze przy najmniej, w „resume", dotychczas opublikowane. Dlatego nie można jeszcze całości ściśle ocenić.

To jednak jest wiadome, że pożyczki hipoteczne, ciążące na domach, do których stosuje się ochrona lokatorów, waloryzują się w dawnej Kongresówce na 25 proc., w Małopolsce zachodniej i na ziemiach wschodnich na 20 pr., w b. dzielnicy pruskiej na 15 proc. parytetu złotego.

Pożyczki hipoteczne na nieruchomościach, niepodlegających ochronie lokatorów, waloryzują się w zachodniej Kongresówce na 50 proc., w środkowej na 42 proc., w wschodniej Kongresówce i zachodniej Małopolsce na 33 proc., na ziemiach wschodnich i w dzielnicy pruskiej na 15 proc. parytetu złotego.

Owóż ta też zróżniczkowana skala nastręcza różne wątpliwości i nieporozumienia. Trudno właściwie zrozumieć, na jakich podstawach oparta jest podobna dyferencjacja. Wyjaśnią to zapewne komentarze.

Pożyczki niezabezpieczone hipotecznie, należności z kredytu towarowego, oraz z weksli waloryzują się po 10 procent parytetu.

Listy zastawne miejskie będą zwaloryzowane według stosunku, zbliżonego do waloryzacji hipotek. Listy ziemskie będą waloryzowane sto

sownie do strefy, w której znajdują się dane nieruchomości, na 50, 342, 33 proc.

Wkłady oszczędnościowe w bankach PKO. waloryzuje się, o ile chodzi o wkłady drobne do 2.500 złotych na 5 procent, a wkłady większe według stosunku 1 złoty — 1800000 mkp.

Ten osobliwie przepis budzić musi zdziwienie, albowiem banki są uprzywilejowane a oszczędzająca publiczność pokrzywdzona, choćby tylko w stosunku do norm przyjętych w innych zobowiązaniach.

Należności inne, w rozporządzeniu niewymienione, będą waloryzowane bądź w drodze ugody między stroną, bądź w drodze sądowej.

Przy określeniu miary waloryzacji rada ministrów, jak wyjaśniono w publikacji, miała na widoku zubożenie społeczeństwa, a w szczególności różnej kategorji dłużników. Zasada ta jest, z pewnymi tylko wyjątkami, słuszna. Uwzględniono ją też we wszystkich krajach, gdzie nastąpił spadek waluty.

Powiedzieć nawet można, że miara waloryzacji, zastosowana do różnych wierzytelności, do nowych, jest za wysoka, gdyż nowonabywcy w swoim czasie płacili znikomą wartość 216 zdeprecjonowanych marek za 100 rubli. Wynikają tu rozmaite nierównomierności, niedające się ani prawnie, ani logicznie usprawiedliwić.

Ale, mimo wszystko, ważny jest sam fakt ustalenia stosunków, które były zgoła zwichnięte i powodowały zupełny chaos. Nareszcie zaczną się zobowiązania likwidować i ugruntuje się pewna równowaga stanu posiadania.

W sytuacji gospodarczej nic niema groźniejszego nad niepewność i nad brak ochrony prawnej. Z takich stanowisk prawodawca wychodzi, choćby ze stanowisk, niekiedy tylko luźną logiką spojonych, to mniej szkodliwie wpływa na stosunki od zawieszenia prawa, od moratorjum, przeciągającego się bez żadnego terminu.

Nie zmienia to jednak faktu, że samo prawo nie załatwia jeszcze likwidacji stosunków. W zasobności różnych dłużników zaszły tymczasem takie przeistoczenia, takie zmiany konjunktur, że w bardzo licznych wypadkach nie będą oni w stanie uczynić zadość zobowiązaniu podług nowych przepisów.

Rozpoczną się tedy procesy i przymusowe likwidacje, co znowu wywoła wstrząśnienia. Ale to już jest nieuniknionem następstwem każdego momentu likwidacyjnego. Kiedyś musi się oczyścić atmosfera, a choć zachodzić tu będą wstrząsy i tarcia, doprowadza one nakonjec do stałości stosunków.

O te stałość, któraby pozwoliła ocenić zasoby społeczne, woła w tej chwili powszechne dążenie do konsolidacji stosunków. Odbywające się dyskusje na nowej sesji rady gospodarczej z tych samych wychodzą założeń. Chodzi przedewszystkiem o stwierdzenie kto i czem rozporządza, jakie są istotne warunki materjalne różnych grup i różnych organizacji gospodarczych. Do postępu ekonomicznego potrzeba tej świadomości. Dlatego proces waloryzacji dawnych zobowiązań będzie zarazem procesem organizacyjnym, zespółmierniającym stosunki.

ST. A. KEMPNER.

KRONIKA

— ZARZĄD STOW. RZEM. CHRZEŚC. zawiadamia swych członków i sympatyków, iż w niedzielę, dn. 18 bm. o godz. 3 po poł. odbędzie się od hoc zwołane zebranie Rzemieślnicy domo słość spraw jakie będą Wam przedstawione na porządku dziennym nie pozwala wątpić abyście się nie stawili.

Kto szanuje korporację swoją, komu nie jest obojętne dobro własne i przyszłych pokoleń tego świętym obowiązkiem zadokumentować swą obecność. Stawcie się jaknajliczniej.

ZARZĄD.

— Z KINA MIRAŻU.

Nadzwyczaj piękny obraz wyświetla w obecnym sezonie Kino „Miraż" pt. „Bella Donna" z naszą rodaczką Polą Negri.

Samo nazwisko posiada tak wielką siłę magnetyczną, że ściągnie zapewne tłumy bywalców w progi Kina.

Akcja dramatu nadzwyczaj urozmaicona toczy się w Europie, pozatem na Wschodzie, w Krainie piramid.

I na tem tle egzotycznem wśród pląsów tancerek, nocy księżycowych rozwija się straszny dramat kobiety z stygmatem przeznaczenia od samej młodości. Podłoże dramatu ma znaczenie psychiczne zaciekawia i absorbuje widzów.

Pomimo t. zw. sezonu „ogórkowego" Dyr. nie szczędzi sobie trudów by zadowolnić Szan. Publ. i ciągnąć tak Ich do Kina, jak ciągnie wiosna... do parku.

— PODZIEKOWANIE.

Zarząd Samopomocy Uczniowskiej przy Gimnazjum Państwowem im. Adama Asnyka niniejszym składa serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do urządzenia koncertu W. Kochańskiego dnia 13 maja, a w szczególności Paniom: Karśnickiej, Krzyżanowskiej i dr. Pawłowskiej za łaskawą sprzedaż programów, i Komendzie Związku Strzeleckiego w Kaliszu za pożyczenie pieniędzy, potrzebnych do urządzenia koncertu.

Tą drogą też dziękujemy za naddatki złożone zamiast biletu na koncert, na cel naszej Samopomocy p. Doruchowskiej za 5 miljonów i p. Walczakowi za 12 miljonów marek.

— Z PROSNY.

W niedzielę, 18 bm. z polecenia Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Nowym Parku odbędą się zawody pomiędzy drużynami „Prosna I" i Z. Klubom Sportowym.

Całkowity dochód przeznacza się na wysyłkę sportowców polskich na Igrzyska Olimpijskie.

Początek o godz. 4-ej po poł.

Bilety: po 2000000 siedzące miejsca, po 1 miljonie stojące dla dorosłych i po pół milj. dla żołnierzy, policji i młodzieży.

— BURZA.

Po trzech dniach słonecznych i upalnych w piątek od godz. 10 do 11-ej nad Kaliszem szalała burza z piorunami, ulewą i gradem. Burza ta w Kaliszu szkód nie zrządziła. Szła ona w kierunku z południa na północ. W nocy padał w dalszym ciągu deszcz. W sobotę od rana niebo zachmurzone i temperatura znacznie się ochłodziła, przy silnym wietrze zachodnim.

— PRAWA AKCJONARJUSZÓW BANKU POLSKIEGO.

Rada Banku polskiego na posiedzeniu w dniu 13 bm. uchwaliła przedstawić walnemu zebraniu, które odbędzie się w dn. 16. względnie 17 czerwca projekt zmiany artykułu 18 statutu Banku Polskiego. W myśl tego projektu akcjonarjusze mający mniej niż 25 akcji, będą mieli możność wykonywania swego prawa głosowania przez pełnomocnictwa.

— WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Ukazał się Nr. 20 „Wiadomości Literackich" Na jego treść składają się: artykuły W. Grubińskiego o Anatolu France i M. Dąbrowskiej o Abramowskim jako o estecie, recenzje z szeregu nowych powieści francuskich, kronika rosyjska,

WŁAMYWACZ.

Gdyby nie otwarte drzwi i nieznaczne ślady noża na różanem drzewie komody, nikomu nie przyniosłoby na myśl, że została tu popełniona kradzież.

W salonie za to rzecz się miała już zupełnie inaczej.

Tu wszystko było poprzewracane, meble przesunięte, poduszki rzucone na dywan, a nawet obrazy zdjęte ze ścian.

Różnice można było sobie objaśnić tem, że złodziej mógł być przez kogoś spłoszony.

Ale pomimo to wszystko to było okryte tajemnicą.

Bo doprawdy trudno było sobie wyobrazić włamywacza w spokojnym i dobrze strzeżonym domu.

Coprawda lokatorzy z drugiego i czwartego piętra wyjechali na święta na wieś. Stary urzęd. w antresoli, który od lat już cierpiał na podagrę, nie opuszczał swego fotelu i źle słyszał.

Zaś okradziony lokator z trzeciego piętra p. Brege wezwany terminową depeszą, wyjechał na południe.

W ten sposób kradzież mogłaby jeszcze przez dłuższy czas pozostać niewykryta, gdyby nie listonosz, który przyniósł list polecony do wręczenia p. Brege osobiście.

Ujrzawszy otwarte drzwi, listonosz wszedł do przedpokoju, ale gdy nikt, nie odpowiedział na jego wołanie, wybiegł z powrotem na schody i zaalarmował sąsiadów. Ale i tu nie obeszło się bez awantury. Poczciwiec, wystraszony ciszą, panującą w mieszkaniu, wybiegł szybko z mieszkania i w roztargnieniu zatrzasnął drzwi wejściowe za sobą.

Wezwano ślusarza.

Policja przystąpiła do badania Portier oświadczył, że prócz zwykłych domowników i ich gości nikt od środy zrana nie przestąpił progu domu. Nawet w nocy nie mógł się nikt zakraść, gdyż portier obchodził właśnie swe imieniny i grał z przyjaciółmi do rana w karty.

Nie mogło więc być o tem mowy, by ktoś mógł się zakraść do domu. Podagryczny urzędnik wzięty na badanie, krzyczał tylko i groził, że pójdzie do prokuratora na skargę, jeżeli ktoś ośmieli mu się jeszcze raz przerwać sen poranny, w który zapadł po bezsennej i spędzonej na fotelu nocy. Reszta lokatorów nic nie widziała i nic nie słyszała.

Pozostało więc tylko obliczenie strat. Ale bez właściciela mieszkania nie można tu było nic zrobić.

Pan Brege wyjeżdżając tak nagle nie pozostawił adresu swego, a portjer nie umiał nawet w przybliżeniu wskazać kierunku podróży.

Należało więc czekać.

Ale że p. Brege był człowiekiem bogatym i szanowanym w całej dzielnicy, więc policja wydelegowała dwóch agentów, z których jeden przebrany za robotnika, wyciągnął kilka płyt z trotuaru i udawał że goreperuje, a drugi stał poprostu po całych dniach na ulicy i palił cygaro

Gdyby więc włamywacz czy włamywacze zapragnęli wrócić, zostaliby godnie przyjęci.

Tak minęło osiem dni.

Dziewiątego wrócił p. Brege. Wydawał się tak szczęśliwym, gdy postawił swą walizkę u portjera, że ten stchórzył i jakoś nie miał sumienia wyjawić odrazu całą sprawę. Ale nie można było dłużej czekać i nieborak rozpoczął. zająkając się po każdem słowie:

— Nieporozumienie, proszę pana, przykrość nieszczęście panie Bregee, za które ja nie mogę być odpowiedzialny. Jestem, dzięki Bogu człowiekiem obowiązku.

Pańskie mieszkanie zostało okradzione, panie Brege.

— Do djabła! — krzyknął p. Brege i skoczył na schody.

Portjer pędził za nim i ciągle dalej lamentował: — Gdyby można było pana wcześniej znaleźć! Gdy pan był przed wyjazdem zamknął drzwi na rygiel! Ale teraz było już zapóźno Nie można było znaleźć śladów włamywacza. Nawet policja uważała, że poszukiwania są bardzo utrudnione...

P. Brege zupełnie nie zwrócił uwagi na nieporządek, jaki panował w mieszkaniu. Spieszył tylko, by otworzyć coprędzej kasę. Po otworzeniu jej odetchnął swobodnie i wyraz zadowolenia ożywił jego jowialne oblicze. Wszystko było na miejscu. Papiery, banknoty i biżuterja.

— No — rzekł do inspektora policji, który właśnie wszedł do salonu — wszystko w porządku. Nie ma żadnych strat.

— Czy pan jest zupełnie pewny? — pytał inspektor — kasa jest nienaruszona, ale reszta?

— Nie — odrzekł spokojnie p. Brege, — jestem zupełnie pewny.

— Czyżby włamywacz, czy włamywacze nie zdążyli nic zabrać? To nie jest prawdopodobne. Widziałem już często takie wypadki, gdy w pierwszej chwili poszkodowany nie konstatował żadnej szkody, a potem okazywało się, że brak różnych przedmiotów. Dlatego radziłbym panu by pan przedewszystkiem wszystko dobrze przejrzał.

Pan ma w zasadzie rację, ale w moim wypadku mogę śmiało powiedzieć: nic nie brakuje — Po chwili zaś, p. Brege położył rękę swą na ramieniu inspektora i ciągnął dalej: — Tak między nami, panie inspektorze, tu nikt się nie włamywał. Widzi pan, rzecz jest taka: gdy wyjeżdżam oddaję zwykle wszystkie wartościowe rzeczy do banku. Tym razem zostałem nagle wezwany do Lyonu. Nie było już czasu na oddanie kosztowności gdziekolwiek na przechowanie.

Cóż miałem uczynić?

Wtedy przyszło mi na myśl, że gdyby się okazało, że w mojem mieszkaniu popełniona została kradzież, policja pilnowałaby moich rzeczy i mógłbym zupełnie spokojnie załatwiać swe sprawy poza domem...

Pan Brege śmiał się z całego serca.

— A gdybym pana aresztował za wprowadzenie w błąd władzy? — zawołał inspektor, wyciągając rękę.

— Obraza władzy? — rzekł zimno p. Brege — od kiedy nie wolno obywatelowi zostawiać drzwi swego mieszkania otworem? Czy zwracałem się do pana? Czy prosiłem, aby pan tu przychodził? Mógłbym tak samo skarżyć pana o naruszenie spokoju domowego!.. Ale jestem człowiekiem spokojnym...

korespondencja K. Bukowskiego ze Lwowa, dalszy ciąg noweli „Odwiedziny“, wreszcie dział bieżący. Specjalne die strony poświęciły „Wiadomości“ IV wystawie „Rytmu“: wchodzą tu artykuły W. Husarskiego, Wł. Skoczylasa i M. Treter oraz kilkanaście reprodukcji z najnowszych obrazów „rytmistów“.

— ZMIANY W DJECEZJI.

Ks. Edward Lidtke, prob. z Chełmic translokowany do Godziesz; ks. dr. Ignacy Rudziński naznaczony proboszczem w Chełmicach; ks. St. Królak, prob. z Borszewic do Strzałkowa; ks. Miecz. Lewandowicz mian. prob. w Borszewicach; ks. Antoni Wróbel z Turku wikarjusz mianowany wikar. w Rząśni z obowiązkiem tworzenia nowej parafji w Kiełczygłowie.

Ks. Jan Krawiecki, wikarjusz z Rząśni do Turku, ks. Fr. Pluta; wikarjusz z Mięrzyc do Dzietrzkowic.

— TRZECI ZESZYT „PRZEGLĄDU POLITYCZNEGO“.

Wychodzący w Warszawie „Przegląd Polityczny“, który postawił sobie za cel wszechstronne i poważne informowanie społeczeństwa o żywotnych zagadnieniach politycznych i ekonomicznych, wypełnia to zadanie całkowicie, dając kolejno szereg cennych i prawdziwie źródło wych informacji z zakreślonej dziedziny.

Ostatni zeszyt „Przeglądu“ w dziale politycznym analizuje podstawy polityki czechosłowackiej w wyczerpującym artykule Juljusza Łukasiewicza pt. „Stosunek do Czechosłowacji w poolskiej polityce zagranicznej“, podaje ciekawe oświetlenie ruchów narodowościowcy w Rosji przez doskonałego znawcę tych stosunków Leona Wasilewskiego w artykule pt. „Skasowanie Rosji“, oraz charakteryzuje formalną stronę ustawodawstwa śląskiego w artykule wybitnego prawnika i historyka, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisława Kutrzeby pt. „Ustawy śląskie a Konstytucja z 17 marca 1921“.

Dział ekonomiczny wypełnia bogaty artykuł Wacława Fabierkiewicza o aktualnych zagadnieniach walutowych w Polsce, Niemczech i Rosji sowieckiej, oraz artykuł Zenona Pietkiewicza o znaczeniu lotnictwa w życiu ekonomicznem Polski.

Wiadomości kronikarskie oraz bibljografja i chronologiczne zestawienie wydarzeń uzupełniają cenny materjał, podany w trzecim zeszycie „Przeglądu“, który przez swoje objektywne i poważne informacje zasługuje na jaknajszersze poparcie ze strony społeczeństwa.

— ULGI KOLEJOWE DLA PODRÓŻUJĄCYCH GRUPAMI.

Ministerstwo kolei żelaznych, uznając potrzebę udostępnienia przejazdów grupowych, bądź to w celach religijnych, lub kulturalnych, oświatowych, sportowych lub krajoznawczych, wprowadziło w życie dnia 1 maja rb. specjalną taryfę ulgową, która w tych wypadkach wydaje obniżki podróży kolejowej.

W myśl tej taryfy, uczestnicy pielgrzymek, zjazdów, wycieczek itp., płacą za przejazd taryfę osobową o klasę niżej tj. zamiast klasy III — IV zamiast kl. II — III itd. Większe grupy złożone z kilkuset osób, mogą otrzymać umyślnie pociąg, w których płacą bilety ulgowe, conajmniej wszakże 500 biletów klasy 4 za pociąg. Jako warunek, konieczny do uzyskania ulg, postawiono minimalną ilość osób 30 oraz minimalną odległość kilometrów 30. W tych wypadkach, gdy uczestnicy pielgrzymek, zjazdów, wycieczek itp. nie mogą się łączyć w grupy i do miejsca pielgrzymek, wycieczek i zjazdów zjeżdżają się pojedyńczo, wskutek czego nie mogą korzystać z ulg w drodze pierwotnej taryfa przewiduje zastosowanie ulg podwójnej wysokości w drodze powrotnej, przy wyjeździe z punktu zbornego nawet do różnych stacji, nie grupami, byleby jednak ilość ogólna wyjeżdżających stanowiła conajmniej 30 osób, a odległość przejazdu wynosiła conajmniej 30 kilometrów.

Wcelu uzyskania ulg komitety, urządzające pielgrzymki, wycieczki, zjazdy itp., powinny zwrócić się przynajmniej do dyrekcji kolejowej w której obrębie leży, stacja rozpoczęcia podróży, względnie stacja, przy której odbędzie się dany zjazd itp.

W zgłoszeniach powinien być wskazany cel podróży, data zamierzonego przejazdu, dokład na ilość podróżnych. Na podstawie otrzymanego zgłoszenia dyrekcja kolejowa ustala szczegó we warunki przejazdu. W ten sposób, w tego rodzaju przejazdach odpada zupełnie potrzeba zwracania się do ministerstwa kolei żelaznych.

O plantacje miejskie

Wiadomo Kaliszanom, że mienie miasta jest własnością publiczną czyli, że każdy Kaliszanin jest współwłaścicielem parku, ulic, cmentarzy, rosnących tam drzew, krzewów, kwiatów itp., że pielęgnowanie roślin, trawników i wogóle utrzymywanie w porządku miasta nie może istnieć bez pomocy publiczności.

Nie bacząc na niejednokrotne napominania na łamach organu naszego mieszkańców miątsą by roztoczyli nadzór nad dziećmi i nie dopuszczali do szkodnictwa, widzimy pełno dzieci w parku, chodzących po trawnikach, rujnujących skarpy cmentarzy przy ul. Górnośląskiej, łamiących ogrodzenia, wyrywających z ziemi słup ki, słowem demolujących plantację w niesłychany nigdzie w świecie sposób.

Dość spojrzeć na skarpy cmentarzy przy ul. Górnośląskiej, by przekonać się o wandalizmie młodzieży.

Interwencja policji, pracowników Magistratu i członków kuratorjum nad plantacjami jest bezowocną, gdyż szkodnictwo przybrało formę rabunku.

Trzeba tylko komu z ludzi, mających oko nad dobrem publicznem, odejść od miejsca, skąd spędził szkodników, jak za chwilę zaczyna się ta sama historja. Nie mówiąc już o wielkich stratach materjalnych, na jakie narażą się z tego powodu miasto, ma to bardzo ujemny wpływ na moralność młodzieży.

Magistrat za naszem pośrednictwem zwraca się z gorącym apelem do przewielebnego duchowieństwa, rodziców, nauczycieli i wszystkich zdro wo myślących ludzi o pomoc w walce z tą bolączką.

Główne kuratorjum nad plantacjami objęli Harcerze Kaliscy, którzy są upoważnieni nie tylko do przestrzegania szkodników, lecz i do spi sywania protokułów i przyzywania do pomocy policji.

Co mówi Kasia?

— Co tam słychać nowego Kasiu?

— Wszystko doskonale. Przyszedł na psa mróz. Kartofli przez cały rok nie można było się dokupić. Mówili, że dla tego, bo rolnicy kartofli mieli mało, a tu na piątkowym targu zwieźli całe fury kartofli i prosili się, by kto kupił. Od zeszłego targu cena spadła o 2 melony na korcu. Co tracą na kartoflach, to chcą odbić na nowalijkach, ale ludzie mówią: „Kto kupi — to głupi, jak się poczeka ze dwa tygodnie, to z nowalijkami będzie tak, jak z kartoflami i sami się będą prosić, aby kupić za pół ceny. Tylko proszę pani wielki ambaras z temi pieniędzmi. Ludzie ze wsi przesmradzają. Daj im nowe, chcą starych, a jak im dać melony, to chcą złotych. Panie to sobie liczą na jakichś tabelkach ale biedne kucharki to zawsze dołożą.

— No wy sobie to odbijacie na koszykowem.

A co więcej słychać?

— Woźny z Magistratu mówił, że w poniedziałek w Sejmie Magistrackim nastała zgoda. Narodowcy głosowali na pepesowców i żydów, którzy także głosowali na narodowca. Na sali była wielka uciecha. Podobno trójkarze odpisali się od swych dziesięciu przykazań.

— To i dobrze. Może nareszcie wezmą się wspólnie do pracy dla dobra miasta.

— Albo to proszę pani wytrzymają bez kłótni. Polacy bez tego żyć nie mogą, to już taka natura.

— NADESŁANE.

Głosy publiczne.

Znany dziennik polski w Ameryce „Kurjer Narodowy“, w New-Yorku z dnia 16 kw. 1924 Nr. 106 podaje następujący artykuł, dotyczący miesięcznego pobytu senatora Hammerlinga w Ameryce.

Senator Hammerling wraca do Polski

Podczas krótkiego pobytu przyjmowano go serdecznie w Ameryce. Finansiści i przemysłowcy amerykańscy informowali się u niego o stosunkach w Polsce.

Po kilkotygodniowym pobycie w Stanach Zjednoczonych Senator Hammerling, który przy był tutaj w prywatnej misji, w celu wybadania, czyby się nie dało z amerykańskiemi przemysłowcami zawiązać stosunków, powraca do Polski.

Przez cały czas pobytu tutaj pan Hammer ling obracał się przeważnie w kołach amerykańskich przemysłowców i finansistów, odbywając z nimi konferencję. Według informacji, jakie zdołaliśmy otrzymać z poważnych źródeł amerykańskich, rezultaty tych konferencji ze światem przemysłowym i finansowym, w Stanach Zjednoczonych, mogą przynieść olbrzymie korzyści Polsce. Amerykanie, poinformowani do kładnie przez pana Hammerlinga o stosunkach w Polsce, znając go od lat, jako pierwszorzędnego biznesistę, orjentującego się świetnie w sprawach finansowych i handlowych, zainteresowali się niepomiernie wielu sprawami, które im p. Hammerling przedstawił.

Przemowy jego w czasie licznych bankietów w klubach i zrzeszeniach przemysłowców amerykańskich, zrobiły swoje, tj., przedstawiły Polskę we właściwem świetle, a nie takim, jak to podawała wroga Polsce prasa. Zawiązanie naprzykład stosunków z takiem konsorcjum, jak American Manfacturing Association, które przed stawia 2,000 fabryk w Ameryce. American Tobacco itp., mogłoby przynieść Polsce wprost nieobliczalne, olbrzymie zyski, a także ułatwić popyt na towary polskie i eksport polski.

Do hotelu Woodstock w Nowym-Yorku, gdzie senator Hammerling zamieszkał w czasie pobytu w Nowym Yorku, napływały setki listów i telegramów, wszystkie przeważnie w sprawach handlowych i przemysłowych, lub też z zaproszeniem o przybycie, pozatem w czasie, gdy nie był w podróży, zgłaszali się do niego rozmaici interesanci. Kilku sekretarzy miało czas wypełniony od rana do nocy, odpisując na mniej ważne sprawy pod dyrekcją p. Hammerlinga.

Senator Hammerling nie ograniczył się na samym Nowym Yorku, lecz objechał wiele miast w Stanach Zjedn. w czasie swojego krótkiego pobytu.

Wwielu miastach, gdzie ma licznych przyjaciół w świecie tak przemysłowo-finansowym, jak i politycznym, podejmowano go niezwykle serdecznie i owacyjnie.

W zagłębiu węgla twardego w rozmaitych miejscowościach urządzali Amerykanie bankiety na cześć starego przyjaciela. W Wilkes-Barre przewodniczył na bankiecie takim były prezes Stanowy, National Democratic State Commitee a obecnie prezes sądu powiatowego sędzia Gorman. WPhiladelphii gościli go u siebie pan prezydentowie Sądu von Moschiskerowie, Ks. prezydencki Krausi inni. Trudno jest wyliczyć wszystkie miejscowości, które przez czas swego tutaj pobytu objechał i ile spraw załatwił i omówił z przemysłowcami i finansistami amerykańskiemi, nie można jednak pominąć milczeniem jednej jeszcze bardzo poważnej i największej firmy handlowej Trust Packers — prezes której p. Thomas E. Wilson osobiście przybył do p. Hammerlinga z Chicago, jak również przedstawi cieli Linij okrętowych i Agencji ogłoszeniowych.

P. Hammerling wyraża się o Polsce z zapałem i nazywa ją krajem zasobnym z przyszłością rownie wielką jak St. Zj. Pobyt sen. Hammerlinga przyczyni się na pewne bardzo do zainteresowania się kapitału amerykańskiego prze mysłem polskim — zakładaniem fabryk etc., które mogłyby dać zatrudnienie i utrzymanie tysiącom rodaków naszych w Ojczyźnie.

Oczywiście są to wszystko projekty, które będą jeszcze rozpatrywane zapewne tak przez rząd polski, jak i świat przemysłowy amerykański — nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że senator Hammerling konferencjami swoimi, przemówieniami publicznemi w kołach amerykańskich podniósł bardzo dobre imię i znaczenie Polski, jako państwa pośredniczącego pomiędzy wschodem i zachodem Europy, a także państwa, które może bezpośrednio prowadzić handel z Ameryką.

Senator Hammerling urodził się w Małopolsce i przybył do Ameryki, mając zaledwie siedem lat. Kilka lat spędził w kopalniach węgla przy „brechach“ w Wilkes Barre, Pa., jako górnik, ciężko pracując, a równocześnie uczęszczał do szkół wieczornych celując pilnością. Za młodzieńczych lat zwrócił na siebie uwagę jako organizator robotników, znacznie przyczyniając się do korzystnego załatwienia największych strajków górniczych w Pensylwanii w r. 1902

Złączeni górnicy w dowód uznania za jego wysiłki i z wdzięczności za dobrze przeprowadzoną sprawę, przeprowadzili rezolucje, wyrażając mu podziękowanie i obdarzając go pięknym medalem złotym, wysadzanym brylantami, z odpowiednią dedykacją. Zasługi jego w tym względzie zostały uznane również przez prezydenta Roosevelta i gubernator Stanu Pensylwania, których zaufaniem i przyjaźnią cieszył się i w późniejszych latach. W latach 1904, 1908 — 12 był reprezentantem partji republikańskiej do mianowania prezydenta, a w 1905 prezydent Roosevelt zamianował go jednym z trzech komisarzy przy budowie kanału Panamskiego.

Wkrótce potem p. Hammerling założył biuro ogłoszeniowe w Wilkes-Bare, które z czasem przeniósł do Nowego Yorku, złączywszy 842 pism różnojęzycznych w jedną potężną organizację „American Associaion od Foreign Language Newspapers.

Od tej chwili w Ameryce poczęto się liczyć z cudzoziemcami. Gdy dawniej pisma otrzymywały sporadycznie małe ogłoszenia, teraz reklamy obejmowały nie jednostki ale setki pism. Organizacja pp. Hammerlinga wyeliminowała oszukańcze agencje ogłoszeniowe i ryzyko, na jakie wydawnictwa były często narażane. Kontrakt ogłoszeniowy z podpisem p. Hammerlinga był jak banknot amer. z pełną gwarancją. Do tego stopnia udoskonalił książkowość, że wydawnictwa polegały w zupełności na rachunkach, które były częścią czeku, który regularnie otrzymywały administracje pism 10 dnia każdego miesiąca. Jaki olbrzymi interees prowadziło biuro p. Hammerlinga, niech świadczy fakt, że reprezentowało 842 pism, z których każde przeciętnie otrzymywało miesięcznie po 400 dol., a niektóre po kilkanaścieset.

Po wyjeździe p. Hammerlinga interes ogłoszeniowy w pismach podupadł i panuje ciągle jeszcze pewnego rodzaju chaos. Nie należy się zatem dziwić, że wydawcy pism, dowiedziawszy się o przyjeździe p. Hammerlinga, wyrażali nadzieję, iż pozostanie tutaj i obejmie z powrotem kierownictwo biura ogłoszeniowego.

Jako prezes prasy obcojęzycznej p. Hammerling rozporządzał ogromnemi wpływami, które używał na korzyść emigracji. Zwalczał wszystkie tendencje ultra-amerykańskie, często stając na czele wielkich delegacji przed prezydentem i władzami w Washingtonie, jako rzecznik emigrantów w Stanach Zj. Rok rocznie, a nawet częściej urządzał p. Hammerling bankiety prasy obcojęzycznej, w których brali udział najwybitniejsi amerykanie, członkowie gabinetu z Waszyngtonu, senatorowie, fabrykanci i finansiści. Bankiety te przyczyniły się do zapoznania Amerykanów z wychodźtwem, a nie było ani jednego, na którem nie przedstawianoby sprawy polskiej, wykazując siłę liczebną, kulturalną i materjalną emigracji polskiej.

Zaznaczyć przytem należy, że p. Hammerling jako prezes Stow. prasy Obcojęzycznej wydawał pismo peryodyczne p. t. „The American Leader". Pismo to, poświęcone sprawom wychodźtwa, miało za zadanie informowanie Amerykanów o dodatnich stronach emigracji. Szeroko było czytane w sferach polityczno-ekonomicznych, ze względu na świetne artykuły, pisane przez wybitnych autorów w świecie politycznym i ekonomicznym amerykańskim.

Wspomnieć przy tem należy, że nie było numeru, szczególnie w czasie wojny, w którym nie omawianoby sprawy polskiej w korzystnem dla Polski oświetleniu.

Od samego początku wojny światowej, senator Hammerling żywo zajmował się sprawami na korzyść Polski, często przemawiając w kołach amerykańskich, a zawsze podnosząc jej sprawę. Nigdy nie usunął się od ofiar na cele niepodległości, zasilając komitety darami a rekrutów polskich papierosami.

Na utworzenie katedry języka polskiego przy uniwersytecie Columbia złożył sumę 500 dolarów i przyczynił się wielce do otworzenia tych wykładów.

W roku 1915 zaślubił w kościele św. Kazimierza w Brooklynie p. Zofję Janinę Brzezicką, właścicielkę dóbr lanckorońskich.

Wieść o jego wywyższeniu w Polsce uradowała tą część wychodźtwa, która pragnie dobra Polski, część ta zdaje sobie sprawę, że zalety, jakie p. Hammerling posiada jako biznesista, a przytem stosunki w kołach finansowych amerykańskich, zdolności organizacyjne mogą wyjść tylko na korzyść Polski.

Człowiek tego rodzaju, jak p. Hammerling, spotykał się często z zawiścią, która objawiała się atakami ze strony tych, którzy nie mogli się podobnie, jak on, wybić w Ameryce, jak również z atakami szantażystów, którzy chcieli zrobić na nim interes. Podobnie rzecz miała się w chwili przyjazdu jego do Ameryki. Wrogowie, pomiędzy którymi znalazło się niestety miejsce we brukowe pismo polskie, chcieli go skompromitować. Zasadzka się nie udała i senator Hammerling zwycięsko wyszedł z tej walki o dobre imię.

Obecnie wraca do Polski — przyjaciele jego jednak w różnych wpływowych sferach amer. wyrażają nadzieję, że wkrótce znowu przybędzie do Ameryki. 953

Bilans Syndykatu Rolniczego Kaliskiego Sp. Akc. za rok 1923.

STAN CZYNNY.		STAN BIERNY.	
1. Kasa	5.539.148.879	1. Kapitał akcyjny	750.000.000
2. Towary	221.381.333.580	2. „ zapasowy	115.266.730
3. Odbiorcy	25.320.822.882	3. „ amortyzacyjny	174.438.880
4. Dłużnicy	20.746.360.477	4. Akcepty	3.842.027.291
5. Nieruchomości	2.058.740.828	5. Weksle gwarancyjne	191.000.000
6. Inwentarz	708.038.349	6. Dostawcy	53.078.114.959
7. Udziały	149.556.052	7. Wierzyciele	188.839.463.229
8. Awanse	166.010.000	8. Pożyczki hipoteczne	106.475
9. Weksle	100.000.000	9. Kasa Pomocy i Przezorności	877.928.306
10. Sumy do wyliczenia	193.875.395	10. Nie podniesiona dywid. 1921, 1922	3.006.800
11. Urządzenie Warsztatu	93.056	Z Y S K	28.990.553.971
12. Warsztat (materjały)	397.550.000		
13. Kaucje	49.010.143		
14. Papiery procentowe	51.267.000		
	276.861.806.641		278.861.806·641

Rachunek strat i zysków.

STRATY		ZYSKI	
1. Koszty handlowe	31.358.541.434	1. Na towarach	68.560.050.678
2. Procenty	10.209.838.035	2. Na produkcji warsztatu	819.043.443
3. Amortyzacja nieruchomości, ruchomości i urządzeń warsztatu	168.498.510	3. Dochód z nieruchomości	1.348.337.829
Z Y S K	28.990.553 971		
	70.727.431.950		70.727.431.950

Na odbytem w dniu 2 maja r.b. Walnem Zgromadzeniu Akcjonarjuszów Syndykatu Rolniczego Kaliskiego, Sp. Akc. uchwalono wypłacić dywidendę i superdewidendę za 1923 rok od jednej akcji Mk. 20.400 i przeznaczono na cele użyteczności publicznej Mk. 2,034,804,685.

RADA ZARZĄDZAJĄCA

Bronikowski Józef	Prezes Rady	Pułaski Ludomił	Członkowie Rady.
Prądzyński Stanisław	Wice-prezez Rady	Murzynowski Konstanty	
Chrzanowski Bolesław	Dyrektor Zarządzający	Szner Teodor	
Potworowski Andrzej	Sekretarz Rady	Golcz Józef	

Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.